

Skype – ulubiony komunikator talibów

29 kwietnia 2009

Spędzamy godziny rozmawiając przez internetowy komunikator Skype. Kontaktujemy się przy jego pomocy z przyjaciółmi, prowadzimy konferencje lub składamy życzenia urodzinowe babci. Skype jest popularny także w Afganistanie – wśród talibów.

Nie było zaskoczeniem, że zjednoczone oddziały NATO w 2001 roku bardzo szybko pozbawiły mułłę Omara władzy, a jego sojusznika Osamę bezpiecznego schronienia. Niestety, wojny tego typu nie kończą się w momencie, w którym dotychczasowy władca w pośpiechu ewakuuje się ze stolicy. Ofensywa wojsk Paktu Północnoatlantyckiego była mocnym ciosem dla talibów. Zmiażdżeni w otwartych walkach, wycofali się z miast, by rozpocząć wojnę partyzancką. Początkowo chaotyczne, nieskoordynowane ataki brodaczy z czasem zaczęły sprawiać coraz więcej problemów wojskom zachodnim.

HALO, HALO?

Od początku wojny w Afganistanie minęło już ponad 7 lat. I nie ma się co oszukiwać – w tej dekadzie wojska NATO nie opuszczają tego kraju o tragicznej historii. Co więcej, ogromnie problematyczną stała się kwestia północnej części Pakistanu, gdzie miejscowi talibowie, często pod wpływem weteranów z północy, zapragnęli poszerzyć swoje wpływy. I przy okazji uprzykrzyć życie Wujowi Samowi i jego przyjaciołom.

W jaki sposób prości, ubodzy wojownicy mogą przez tak długi czas stawiać czoło tak potężnej koalicji? Taktyka walki partyzanckiej jest wielowymiarowa i zostały napisane na jej temat setki książek, dlatego skupimy się na jednym, bardzo ciekawym jej elemencie – komunikacji między partyzantami.

W początkowych fazach konfliktu talibowie do porozumiewania

się ze sobą często używali tradycyjnych technologii, takich jak urządzenia używające fal radiowych, na przykład walkie-talkie. Połączenia takie mogą zostać przechwycone jednak nawet przez domorosłego fana elektroniki, więc rebelianci boleśnie przekonywali się o wadach tej metody. Lepiej wyposażone oddziały korzystały z dobrodziejstw technologii satelitarnej, jednak i te fale mogły być łatwo monitorowane przez samoloty szpiegowskie, takie jak Nimrod Brytyjskich Sił Powietrznych (RAF). We wrześniu 2008 roku brytyjska prasa dowiedziała się od źródła w MI6, że talibowie znaleźli nowy sposób skuteczniejszego koordynowania swoich akcji. Islamiści porozumiewają się teraz przy pomocy technologii Voice Over Internet Protocol (VOIP), która umożliwia rozmowy przez... Skype'a. I to, w słowach sir Davida Peppera, szefa GCHQ (brytyjska agencja wywiadu elektronicznego), „znacząco osłabia skuteczność tej organizacji w przechwytywaniu ich rozmów”.

Dlaczego tak niewinna technologia stała się problemem dla najpotężniejszych agencji wywiadowczych świata? Technologia VOIP używa bardzo skomplikowanego, 256-bitowego kodowania, które wyjątkowo trudno złamać. Jednocześnie, jest ona łatwo dostępna – oprócz komputerów stacjonarny można używać jej przy pomocy nowoczesnych urządzeń przenośnych, takich jak iPhone. Dzięki temu w każdej chwili na świecie około 12 milionów ludzi używa Skype'a. W takim wirtualnym tłumie talibowie mogą czuć się pewniej.

BEZ ODBIORU

Na terenie Afganistanu działa obecnie co najmniej 20 dostawców internetu. Dodatkowo, Chińczycy budują tam potężną sieć światłowodową. Na razie trudno wyobrazić sobie talibów, których standardowym wyposażeniem, obok kałasznikowa, byłby nowoczesny przenośny iPhone. Jakość połączenia w wielu częściach kraju nadal nie pozwala na pełne wykorzystanie technologii VOIP, jednak ta sytuacja będzie się z czasem zmieniać, a partyzanci zyskają większą mobilność.

Taka jest cena postępu, który, być może, w końcu przestanie omijać szerokim łukiem ten umęczony kraj. Niestety, na rozwoju korzystają także radykałowie. Rezultaty są oczywiste – bezpieczniejsza komunikacja pozwala talibom na przeprowadzenie skuteczniejszych akcji partyzanckich przeciwko wojskom NATO.

Brytyjczycy mają kilka pomysłów na rozwiązanie tego problemu. Po pierwsze, usilnie starają się złamać to kłopotliwe kodowanie. Niewątpliwie nie może się to podobać firmie eBay, który wykupiła Skype'a prawie cztery lata temu za, bagatela, 1,4 miliarda funtów. Kolejną ideą jest wprowadzenie zmian legislacyjnych, które nakazywałyby dostawcom internetu zapisywanie aktywności swoich klientów w sieci, po czym informacje te mogłyby zostać przekazane agencjom wywiadowczym. Jednak czy nie byłby to krok w kierunku Orwellovskiego „Wielkiego Brata”?

Obejmując władzę w Afganistanie w 1996 roku, talibowie wprowadzili prawo oparte na skrajnej interpretacji Koranu. Zakazali także grania muzyki innej niż religijna, fotografowania, tańca. Za ich rządów kraj ten przypominał coraz bardziej średniowieczne państwo. Dzisiaj talibowie walczą z Zachodem przy pomocy iPhone'ów. Byłaby z tego zabawna anegdota, gdy nie to, że w tym konflikcie zginęło już kilkadziesiąt tysięcy ludzi...

Autor: Michał Staniul

Źródło: [Wiadomości24.pl](http://wiadomosci24.pl)